Szymański Zgrzyty

JAN SZYMAŃSKI.

ZGRZYTY.

Kilka słów z powodu artykułów pp. dr-a F. Kierskiego i J. Bandrowskiego o mesjanizmie polskim i o naszej poezji romantycznej.

Według odbitki z № 3-go „Głosu Nauczyciela“.

Wydanie drugie.

Cena 25 kop.

MOSKWA.
Nakładem autora.
1916.

JAN SZYMAŃSKI

ZGRZYTY.

Kilka słów z powodu artykułów pp. dr-a F. Kierskiego i J. Bandrowskiego o mesjanizmie polskim i o naszej poezji romantycznej.

Według odbitki z № 3-go „Głosu Nauczyciela".

Wydanie drugie.

Cena 25 kop.

MOSKWA.
Nakładem autora.
1916.

Рижская Типо - Литографія (К. Я. Мишке и А. П. Юрьянъ)
Москва, Покровка, д. № 43. Тел. 5-71-23.

Ci, co w pięknie widzą zło, są zepsuci i niewytworni. Jest to ich winą.

Nienawiść wieku XIX do romantyzmu — to wściekłość Kalibana, nie znajdującego w lustrze swej twarzy.

O. Wilde.

W myśli Krasińskiego widzę najwyższy wyraz idealizmu polskiego, ma ona znaczenie centralne w dziejach myśli naszej.

M. Zdziechowski.

Myśl polska, myśl narodowa od czasu rozbiorów żyje i rozwija się w warunkach szczególniej fatalnych; cały szereg czynników, wynikających z niewoli — czynników swoich i obcych — usilnie pracował i pracuje nad tem, aby w myśl tę wnieść jak najwięcej rozstroju i chaosu.

Chaos myśli, chaos życia—oto mętna fala, którą wrogie siły rade byłyby zalać całą Polskę.

Chaos myśli i życia narodowego z konieczności rzeczy potęguje się niezmiernie w tak tragicznych czasach jak obecne.

Jedynym ratunkiem, jedynem lekarstwem przed ostatecznem zwątpieniem i rozbiciem, przed całkowitą zagładą jest praca twórcza, organizacyjna, którą można śmiało nazwać pracą organiczną, pozytywną.

Pęd i hart do tej pracy, wykonywanej dziś tak świetnie u nas—daje duch narodu, jego wola. A w pracy tej przyświecają nam, jak gwiazdy przewodnie, wielkie hasła narodowe — najlepiej i najgłębiej ujęte i wyrażone w naszej wielkiej poezji romantycznej, uwieńczonej rozwojem idei mesjanizmu polskiego.

Poezja ta po okropnej klęsce 31 roku była żywem świadectwem nieśmiertelności ducha narodu — świadectwem — obok wszelkich innych cech — pełnem mocy i wiary.

Pokolenia następne czerpały z tej mocy i wiary — siły do przetrwania dalszych strasznych ciosów, które spodobało się Opatrzności zesłać następnie na nasz naród — aż do dni obecnych.

Jest ta poezja krynicą ożywczą dla wyczerpanych w walkach; jest źródłem natchnień czystych; jest nieprzebraną skarbnicą myśli narodowej.

I podczas gdy w powszechnem rozbiciu mało posiadamy wspólnych idei żywych, myśli zasadniczych, prawd niezbitych — to niewątpliwie poezja romantyczna i nieodłączne jej uzupełnienie, dokończenie — poezja mesjanistyczna i sam mesjanizm stworzyły i tworzyć długo jeszcze będą ten cudowny cement, spajający dusze polskie „od Paryża do Tobolska“ w jedną wielką duszę, która zowie się — nieśmiertelnym duchem narodu.

Nawa narodowa — roztrzaskana i miotana huraganem dziejowym — znajduje w poezji romantycznej ster i przy pomocy tego właśnie steru wypływa zwycięsko z najgorszych odmętów.

Każdy więc polak kocha tę poezję i ceni ją jako najlepszą cząstkę własnej duszy.

* * *

W bezgranicznem rozbiciu chwili bieżącej — wszystko, co może wywołać jeszcze większy chaos w myśli polskiej, jest szczególniej złem i szkodliwem; wszystko zaś, co usiłuje obniżyć wiarę w źródło i symbol tej wiary — w poezję romantyczną i mesjanizm, jest złem wprost potwornem.

* * *

Rozległy się obecnie w dziennikarstwie naszem dwa głosy, których ze względu na ich tendencję pominąć milczeniem niepodobna.

Dr. Feliks Kierski, redaktor „Echa Polskiego“ pisze w numerze 21 tego pisma o „Idealizmie rosyjskim a kwestji polskiej“, gdzie, odpowiadając na artykuł Bierdiajewa, o mesjanizmie polskim, tak się m. i. wyraża: „Mesjanizm polski jest wyrazem słabości organizmu polskiego“... dalej zaś: Odegrał swoją doniosłą rolę w życiu narodu mesjanizm polski, kryje w sobie ponadto wielkie walory moralne, jest zresztą dowodem żywotności narodu, który rzekłbyś instynktem samozachowawczym wiedziony w ułudę się spowija, aby módz przetrwać najgorsze chwile, ale jest wyrazem załamania się ducha narodowego, jest ucieczką od życia, jest w znaczeniu natychmiastowej konkretnej pracy maruderem chwili. Zawsze i wszędzie kiedykolwiek występował był nieodłącznym cieniem zgruchotanego życia polskiego. Tem się tłumaczy jego nizki poziom intelektualny, jego brak krytycyzmu, mglistość jego koncepcji i nader słabe poczucie rzeczywistości“...

Pozazdrościł wid^cznie p. Dr. Kierskiemu laurów dziennikarskiego pogromcy mesjanizmu Mickiewicza, Krasińskiego, i Słowackiego, p. Jerzy Bandrowski i postanowił nie oskarżać mesjanizmu naszego o „nizki poziom intelektualny“ lub o „maruderstwo chwili“, ale załatwić się wogóle raz na zawsze i to jednym zamachem z całą naszą poezją romantyczną. P. Bandrowski w N-rze 149 „Gazety Polskiej“ zamieścił artykuł p. t. „Nekromanci“. W artykule tym p. Bandrowski oskarża Słowackiego, że jego myśl twórcza zapatrzyła się w „popioły rycerzy“ i zapładniała się tymi popiołami, „stąd nieustanne obcowanie z trupami, stąd — nekromancja. Do nekromancji wszyscy nasi poeci mają pociąg i już Mickiewicz w „Dziadach“ wywołał kilka upiorów, które w dalszym ciągu zrodziły upiory w Weselu“... tragedje Wyspiańskiego „to cały świat duchów i upiorów ... wywołanych z podziemi w całej grozie i ohydzie. Jak wygląda literatura polska od Dziadów przez Lillę Wenedę, Balladynę ... Beatrix Cenci do Wesela i Bolesława Śmiałego. Co nam natworzono?“

„Wyobraźcie sobie tę całą literaturę jako olbrzymi, przecudowny labirynt, którego salami są poszczególne utwory. Przez ten labirynt przeprowadzacie młodego człowieka, młodą duszę — ta dusza musi zmizernieć, zanim wyjdzie na słońce, musi do szpiku kości przejść przerażeniem i lękiem, inaczej — chybaby się z tych upiorów śmiała, inaczej chybaby chodziła po tym labiryncie jak po jakimś panoptikum potwornych figur woskowych.

„ Zamało się u nas protestowało przeciw śmierci—a ona strasznie zaczyna się mnożyć w naszem życiu duchowem. Spojrzyjcie — czegoś podobnego niema na całym świecie.

„Ale ta straszna robota jest też daremną. Pomyślcie wolną Polskę z jej niezliczonemi zagadnieniami i potrzebami życia, z jej pędem do rozkwitu i przepychu, do wolności i do słońca i wyobraźcie sobie, że ją mają urządzać ludzie, których ręce i myśl cuchną trupem...

„To że „Lilla Weneda“ nie przyciągała polskiej publiczności, to jest zupełnie naturalny objaw zdrowego instynktu. Człowiek nie chce się dziś zamykać do podziemi i marzyć i śnić o zemście i przemyślać o tem, jakby zapłodniwszy się popiołami, zastrzyknąć śmierć drugim.

„Polak, czujący za sobą naród 24 miljonowy, ma czasem wrażenie, że to wszystko, choć piękne, nie dla niego napisane zostało. I dla tego idzie do kinematografu lub na operetkę.

„Zhołdowano literaturę śmierci i teraz po pod jarzmo naród chciałoby się przepędzić. A naród pod to jarzmo nie pójdzie...

„Ale tu tkwi jeszcze coś innego.

„Cała ta zagrobowa sztuka umrze od zarodków śmierci, jaką nam przynieść chciała. W Polsce żywej, silnej i pracującej nikt nie będzie chciał chodzić na te straszne rzeczy — i nikt ich nie będzie rozumiał. Tragedja niewolników nie będzie nęciła ludzi wolnych, a są w niej słowa i gesty, których nie będzie wolno rzucić w twarz narodowi. Naród nie pozwoli nikomu pobrzękiwać sobie łańcuchami nad uchem. Byliśmy niewolni i nieszczęśliwi i niewolnymi i nieszczęśliwymi byli wraz z nami i nasi poeci. Cierpieli strasznie i wymawiali nam to swoje cierpienie bezlitośnie i twardo. Sami nie szukali nowych dróg, ale tylko formułowali i krystalizowali w tragedje swoje bóle i swoje zarzuty. Naród znosił to, bo sam czuł się nieszczęśliwym i miał dla nieszczęśliwych współczucie. Ale oni, jak sobie stworzyli wyzwolenie, to się wyzwali sami. Narodu nie wyzwalali. Dla narodu naprzód nie tworzyli. Wielkimi przykładami go nie hartowali. Nie zagrzewali go proroctwami zwycięstwa, nie ukazywali mu w perspektywie łuków tryumfalnych...

„Gdzie są nasze pieśni radosne? Gdzie są pieśni zwycięstwa? Czy uczył nas kto składać je? Co będziemy śpiewali, wracając do wolnej Ojczyzny?...

„Oto rezultaty zabawy z duchami.

„Jak długa i szeroka, jak wielka jest nasza poezja, niema dobrego słowa dla życia. I nie znalazło się ani jedno serce, które zdołałoby nie nagiąć się do niewoli i wielbić życie na wiarę jego zwycięstwa. Bo nie było w naszych poetach wiary w zwycięstwo, nie było wiary w życie...

„Poezja nasza „zakochała się w rycerzy w popiołach i popioły ją zapłodniły"...

„To nie dla życia.

„I z tem trzeba zerwać raz na zawsze, ponieważ my nie jesteśmy wymierającym narodem i nie myślimy nim być...

„Śmierć za naszemi plecami nie stoi. Niema potrzeby wsłuchiwać się w jej ponurą muzykę".

Widzimy, że oględniejszy w wyrażeniach p. Kierski i wielomówny p. Bandrowski w gruncie rzeczy powiedzieli jedno i to samo; wytoczyli oni, jeden mesjanizmowi, drugi poezji romantycznej jednakowo ciężkie oskarżenia, mówiąc o „nizkim poziomie intelektualnym" mesjanizmu i jego „maruderstwie" i nazywając naszych wielkich romantyków „nekromantami".

* *
*

Ani mesjanizm nasz, ani poezja romantyczna bynajmniej nie wymagają jakiejś obrony przed tego rodzaju „krytyką“ jak p. Kierskiego lub p. Bandrowskiego, ale koniecznym jest i niezbędnym głos protestu przeciwko tego rodzaju „krytykom“ w naszej prasie i to w chwili tak tragicznego zamętu.

Wierzymy naprzykład, że p. Bandrowski bardzo chętnie uczęszcza do „kinematografu lub na operetkę“. Wierzymy, że nie dla niego „pisali i natworzyli“ Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, no i Wyspiański, wierzymy w to chętnie, ale ta wiara pozwala nam wypowiedzieć życzenie, aby pan Bandrowski, pisując swe artykuły dziennikarskie, ograniczał się do właściwej swej umysłowości sfery—kinematografu i operetki, poezję zaś pozostawił w spokoju.

Pan Bandrowski oświadcza, że „naród polski nie pójdzie pod jarzmo śmierci, której zhołdowano literaturę“. — Całe szczęście, że nie od pp. Bandrowskich jedynie zależy, dokąd ma iść naród polski, całe szczęście, że nie od p. Kierskiego wyłącznie zależy sąd o wartości intelektualnej naprzykład „Ksiąg Pielgrzymstwa“ lub „psalmów“ Krasińskiego.

Ciężkości zarzutu, stawianego mesjanizmowi przez p. Kierskiego, nie umniejsza to, że jednocześnie wychwala go, nazywając naprzykład „Księgi pielgrzymstwa“ „moralną ewangelją narodu“, gdyż mówiąc dalej o „nizkim poziomie intelektualnym i maruderstwie chwili“ mesjanizmu, nie czyni żadnego wyjątku, gdyż twierdzi, że: „Poza wartościami moralnemi niema wszakże mesjanizm wartości życiowej, bo jego koncepcje mistyczne są fałszem poetyckim“.

W artykule p. Bandrowskiego widzimy wprost jakiś paroksyzm frazesu, niepojętego gniewu i nielogiczności, o jednem tylko należy jednak zapewnić p. B. że Polacy i po za krajem i w kraju nigdy na jego nekromancką nutę nie zaśpiewają.

* * *

Odezwanie się p. Kierskiego i szalony artykuł p. Bandrowskiego są zjawiskiem bardzo bolesnem i smutnem, ale i charakterystycznem zarazem.

Dziennikarstwo wszędzie jest obecnie w upadku. Głos sumienia coraz mniej ma „waloru“ wśród nieprzebranej masy codziennej i tygodniowej makulatury, zwanej prasą i wyobrazicielką opinji publicznej, ale w każdym razie ta opinja nie umarła chyba jeszcze zupełnie? Prasa zaś polska lubi szczycić się swą ideowością. Gdy więc ktoś zabiera się do potępiania lub szargania tego, co dla wielu drogiem jest i świę-

tem — ma moralny obowiązek zastanowić się nad tem, co czyni. Powtarzamy — ani mesjanizm, ani poezja romantyczna nie potrzebują obrony przed napaściami, ale godność piśmiennictwa polskiego, ale dobro społeczne wymagają i wołają o stanowczy głos protestu i to tem bardziej, że chwila obecna najmniej jest odpowiednią dla zjawiania się podobnego rodzaju „krytyk“ jak p. Kierskiego i p. Bandrowskiego. W tym zamęcie dzisiejszym nie przekleństwa lub zwątpienie o szczytnych ideałach naszych wielkich romantyków szerzyć należy — ale wiarę w te ideały siłami wszystkiemi rozniecać i podtrzymywać.

Ci, co wątpią o posłannictwie poezji naszej, nie powinni, korzystając z przypadkowego posiadania warsztatów dziennikarskich, przelewać jadu zwątpienia i niewiary na liczne rzesze czytelników — nie wolno powiększać zamętu!

Wyobraźmy sobie nauczycielstwo polskie ludowe, w ubóstwie a z zapałem pracujące nad oświatą narodową i to w warunkach częstokroć bardzo ujemnych lub wprost tragicznych, — coby ono poczęło bez wiary w ideały wieszczów naszych, wspólnej wszystkim męczennikom sprawy polskiej, coby bez tej wiary czyniła młodzież polska, jakbyśmy my wszyscy żyli, gdyby, idąc za wskazówkami D-ra Kierskiego, widzieli w mesjanizmie płytkość myśli i maruderstwo chwili, w całej zaś poezji romantycznej wedle p. Bandrowskiego — nekromancję?

Wierzymy gorąco, że zdrowy zmysł i czystość sumienia nie o tyle jeszcze zanikły w Polsce, abyśmy się mieli wyrzec poezji.

Tegoż autora.

Przeciwnicy trzeźwości. Kraków, 1911. str. 16. cena 30 hal.

Krótki przegląd polskiej literatury o alkoholizmie. Kraków, 1912. str. 19. cena 10 hal.

Poezye. Kraków, 1912. str. 77. cena 1 kor. 50 h.